



*Biuletyn krakowskiej społeczności żydowskiej*



**Kim jesteśmy dzisiaj?**

**Będzie FRAJDA!**

**Bat Micwa sióstr Makosz**

Kim jesteśmy dzisiaj? .....	3
Spotkanie z Księciem Karolem .....	4
Będzie FRAJDA! .....	5
Rękodzieło z przesłaniem .....	6
Pomocny głos .....	8
Bat Micwa siostr Makosz .....	9
Jak zostałam wolontariuszką .....	11
Przemieszane małżeństwo z wielkim żydowskim sercem .....	12
<i>Rodowód</i> , Ester Singer Kreitman .....	15

# Kim jesteśmy dzisiaj?

**P**rezentujemy czytelnikom już dwudziesty numer *Jesteśmy. Gazeta* weszła też w czwarty rok istnienia i trzeba przyznać, że to całkiem zwawy czterolatki. Ponieważ niedawno świat witał rok 2017 w świeckim kalendarzu, a dokonuje się wtedy rozmaitych podsumowań i refleksji, my też popatrzymy wstecz, na początek. Na to co zapowiadaliśmy, i na ile to się spełnia.

Gdy ukazał się pierwszy numer w listopadzie 2013 roku a więc w piątym roku istnienia JCC, przypominaliśmy, iż jest to miejsce szczególne – Miejsce Spotkań. Jonathan Ornstein, dyrektor kładł nacisk na to, że JCC to instytucja otwarta, żywa i pluralistyczna. Instytucja, która dzięki wysokiej jakości swoich programów i optymistycznej atmosferze tworzy przestrzeń przyjazną dla społeczności krakowskich Żydów. Stanowi również miejsce spotkań z kulturą oraz życiem żydowskim dla osób nie posiadających żydowskich korzeni.

Dziś możemy powiedzieć, że JCC to także przestrzeń dialogu i porozumienia międzykulturowego. O tym, że to działa, mogą świadczyć liczby: osiem lat działalności, ponad 600 członków, wśród których jest ponad pięćdziesięciu wolontariuszy. To właśnie wolontariusze pomagają nam budować żydowską przyszłość w Krakowie, mimo że prawie nikt z nich nie ma żydowskiego pochodzenia.

W ubiegłym roku stało się wiele. Wśród projektów i wydarzeń, które przyciągają do JCC setki i tysiące

osób, „jedno małe ziarenko”, czyli chór JCC stało się źródłem czegoś co sprawiło, że słowa „spotkania” i „przestrzeń” nabrały nowego znaczenia. Do chóru dołączyło dwoje wspaniałych artystów i pracując z nami stali się częścią JCC (pisał o tym w 15 numerze gazety). Zaprosili oni chór do współpracy przy projektach dotyczących kultury żydowskiej, które sami tworzyli i realizowali. W ten sposób przestrzeń powiększyła się i zyskała nieco inny wymiar. O tych dwóch wspaniałych osobach, Elżbiecie Borkowskiej i Walentynie Dubrowskiej przeczytacie w wywiadzie z cyklu *Drugie pokolenie ma głos*.

Oczywiście, to jeszcze nie wszystko. Zanim zdołamy ostatecznie zamknąć ten numer, kolejne wydarzenia wołają o miejsce na łamach. I tak, 28 stycznia miała miejsce historyczna uroczystość – podwójna Bat Micwa bliźniaczek Hadasy i Salomei, córek Julii Makosz. Napawa to ogromnym optymizmem, to prawdziwe *le dor wa dor*. Tydzień wcześniej, przyłączając się do światowej akcji malowania motyli dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Szoah, malowaliśmy w Klubie Seniora piękne motyle, które zawisną na budynku JCC. O tych i wielu innych wydarzeniach przeczytacie w dwudziestym, jubileuszowym numerze. Miłej lektury!

*Redaktor naczelna*

*Zofia Radzikowska*

JESTEŚMY to dwumiesięcznik wydawany przez Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie.

Osoby chcące współpracować z naszym miesięcznikiem prosimy o kontakt z redakcją: [redakcja@jcckrakow.org](mailto:redakcja@jcckrakow.org)

Redaktor naczelna: Zofia Radzikowska

Redakcja: Joanna Fabijańczuk, Anna Gulińska, Magdalena Pulikowska, Eliza Shvartsman Ishbel Szatrawska

Opracowanie graficzne: Alicja Beryt  
Zdjęcia: JCC / Joanna Fabijańczuk

# Spotkanie z Księżciem Karolem



Państwo Mellerowie uczestniczyli w spotkaniu, ale wirtualnie.

**T**rzydziestego stycznia Jonathan Ornstein, Katarzyna Leonardi oraz Michelle Ores, przewodnicząca zarządu Friends of JCC Krakow wzięli udział w uroczystej kolacji World Jewish Relief, która odbyła się w Londynie.

Brytyjska organizacja World Jewish Relief została założona w 1933 roku. Od lat pomaga społecznościom żydowskim w wielu krajach na świecie. Jest to jednocześnie jedna z fundacji założycielskich JCC Krakow, która wciąż wspiera nasze działania i angażuje się w rozwój społeczności. To właśnie z World Jewish Relief Książę Karol skontaktował się, aby zrealizować pomysł stworzenia w Krakowie JCC.

Uroczysta kolacja WJR to wydarzenie, które co roku przyciąga wiele osób, dla których los społeczności żydowskich na świecie jest bardzo istotny. To również wsparcie dla działalności World Jewish Relief. Tegoroczna kolacja była jeszcze bardziej wyjątkowa, bo wziął w niej udział sam Książę Karol, który w 2015 roku został oficjalnym patronem fundacji.

Przyjęcie zgromadziło aż pięciuset gości, w tym także Ephraima Mirvis'a, Naczelnego Rabina Wielkiej Brytanii. Wzruszające było przemówienie wygłoszone przez Księcia Karola. Opowiadał o dniu, w którym oficjalnie otworzył nasze Centrum. Z sentymentem wspominał spotkanie z panem Henrykiem Mellerem i seniorami w 2002



Książę Karol i Jonathan Ornstein.

roku podczas swojej wizyty w Krakowie. Opowiadał także o tym, jak dumny jest z naszej społeczności, która po tylu latach może na nowo budować swoją tożsamość w bezpiecznym i otwartym miejscu.

Po części oficjalnej odbył się bankiet, w czasie którego Jonathan mógł sam na sam porozmawiać z Księżciem Karolem. Opowiedział mu, jak wiele zmieniło się od czasu jego ostatniej wizyty. Podarował także album ze zdjęciami i dedykacją od naszego Klubu Seniora. Książę Karol został również zaproszony na nasze jubileuszowe, dziesiąte urodziny które będziemy organizować w 2018 roku. Kto wie, może za rok znowu się z nim spotkamy?

Jonathan Ornstein

Thumaczenie z języka angielskiego: Agnieszka Giś

# Będzie FRAJDA!



Projekt przestrzeni przedszkola „Frajda” wykonany przez studio „Równo pod sufitem”.

**Z** nieukrywaną radością informujemy, że już niedługo nastąpi otwarcie pierwszego żydowskiego żłobka i przedszkola w Krakowie! Będzie ono nosiło nazwę „Frajda”, co zarówno w języku polskim jak i jidysz oznacza radość oraz zabawę.

Co znajdą Państwo w ofercie? Poza stałą opieką pod okiem wykwalifikowanej kadry nauczycieli oraz opiekunów będziemy organizować rodzinne kolacje szabatowe oraz obchody świąt żydowskich a także okolicznościowe przyjęcia takie jak urodziny naszych pociech. Zapewnimy profesjonalną edukację opartą na metodach wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii. Będziemy współpracować ze specjalistami z zakresu rozwoju fizyczno-psychicznego dzieci. Jesteśmy także otwarci na pomysły i inicjatywy rodziców dotyczące programu naszego żłobka i przedszkola. Poprzez zajęcia o kulturze i historii żydowskiej będziemy wspierać postawy szacunku, tolerancji, otwartości i godności.

Żłobek i przedszkole przeznaczone są dla dzieci do szóstego roku życia. Będą otwarte od poniedziałku do piątku od godziny 7.30 do 17.30. Zajęcia będą się odbywały w wyremontowanej przestrzeni na pierwszym piętrze budynku JCC.

Opłaty:

- wpisowe: 400 zł
- przedszkole: 500 zł za miesiąc
- żłobek: 550 zł za miesiąc.

Uwaga: dla osób, które dokonają zapisu do 3 marca 2017 roku, wpisowe wynosi 200 zł. Zainteresowanych dodatkową pomocą finansową prosimy o kontakt z biurem JCC Krakow. Atrakcyjna cena czesnego, wpisowego oraz wsparcie finansowe dla rodzin możliwe jest dzięki hojności The Eric and Erica Schwarz Family Foundation.

Czekamy na Państwa i zapraszamy!

Magdalena Pulikowska

# Rękodzieło z przesłaniem



Warsztaty wyrobu bransoletek. Na zdjęciu wolontariuszki oraz członkinie i członkowie Klubu Seniora.



**K**ilka dni przed rozpoczęciem święta Chanuka, a dokładnie 20 grudnia 2016 roku w Klubie Seniora przy JCC odbyło się niecodzienne spotkanie.

Gościem naszej społeczności była Joanna Kanarek, pochodząca z kanadyjskiego miasta Edmonton członkini Centrum, która znana jest z oryginalnych przedsięwzięć. Tym razem wsparła nas nowym pomysłem, jak również pomogła go nam zrealizować.

Członkowie Klubu wraz ze wszystkimi chętnymi zajęli się wykonaniem bransoletek. Zajęcie to nie należało do najprostszyc. Warto podkreślić, że sam dyrektor, Jonathan Ornstein zmagął się z trudną manualną pracą. Piękne bransoletki ozdabialiśmy logiem JCC.

Własnoręczne wyroby w zamierzeniu mają być z naszej strony dowodem uznania dla darczyńców oraz sponsorów, dzięki którym hojności żydowska społeczność tak prężnie się rozwija.

Mimo że wielu z nas nie posiada predyspozycji do prac plastycznych, efekty przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Być może spowodowane to było chęcią swoistej rekompensaty połączonej ze szczerą wdzięcznością płynącą prosto z naszych serc. Kierowaliśmy same dobre myśli do ludzi, którzy zdecydowali się nam pomóc.

Spotkanie przebiegało w miłej i przyjacielskiej atmosferze. Spędziliśmy czas mając świadomość że znajdujemy się wśród ludzi, dla których budowa nowej lepszej przyszłości żydowskiego Krakowa jest czymś bardzo ważnym.

*Małgorzata Zajda*



Warsztaty malowania motyli w ramach „Butterfly Project”.

**D**wudziestego siódmego stycznia obchodzony był Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. By upamiętnić tę rocznicę, JCC Krakow wzięło udział w projekcie malowania motyli przypominających o wszystkich dzieciach, które zginęły w czasie drugiej wojny światowej.

Butterfly Project został zapoczątkowany przez Muzeum Holokaustu w Houston w Stanach Zjednoczonych w 1995 roku. Od tego czasu corocznie w to przedsięwzięcie angażuje się coraz więcej społeczności na całym świecie, które razem pomalowały już 1 500 000 motyli.

JCC pierwszy raz wzięło udział w projekcie w 2012 roku podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej. Pomalowane motyle zostały zainstalowane na ścianach Centrum widocznych z zewnątrz, gdzie nie tylko pełnią funkcję symboliczną ze względu na charakter projektu, ale także nadają otoczeniu kolor i radosny charakter.

Tegoroczne warsztaty zgromadziły wielu członków JCC ze wszystkich grup wiekowych, którzy we wspólnym gronie tworzyli swoje małe dzieła sztuki. Każdy w pełnym skupieniu pracował nad motylem chcąc nadać mu osobliwy styl, choć oczywiście nie obyło się także bez żywych dyskusji na przeróżne tematy. Atmosfera spokoju i koncentracji pomogła uczestnikom wyciszyć się po całym tygodniu ciężkiej pracy i przygotować się na nadchodzący Szabat. Warsztaty były także okazją do bliższego poznania się członków społeczności, zwłaszcza tych z różnych pokoleń.

Choć malowane motyle mają symbolizować życie, które zostało przerwane, nasze motyle symbolizują także życie, które przetrwało i które trwa poprzez kolejne pokolenia naszej społeczności. Z pewnością w przyszłym roku JCC Krakow również weźmie udział w Butterfly Project.

*Aleksandra Konior*

# Pomocny głos



Chór JCC podczas występu z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

**N**asz wspaniały chór JCC coraz częściej występuje prezentując publiczności swój bogaty repertuar. Tym razem okazja do zaśpiewania była wyjątkowa. Chór dał charytatywny koncert z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w sobotni wieczór, trzynastego stycznia.

Na tę magiczną godzinę sala na trzecim piętrze naszego Centrum zamieniła się w prawdziwą salę koncertową z publicznością wypełnioną po brzegi. Pieniądze ze sprzedaży biletów zostały przeznaczone na cel charytatywny.

Występ rozpoczął się od krótkiego przemówienia, które wygłosił Jonathan Ornstein, dyrektor JCC. – Cieszymy się, że jesteście z nami i że razem wspieramy Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy – powiedział. Powitanie zakończył słowami „Shavua Tov!”, ponieważ był to moment rozpoczynającego się po Szabacie nowego tygodnia. Zaczynać tydzień przy takiej muzyce to sama przyjemność.

– Światła Chanuki świeciły dla wszystkich i nosły przesłanie wszystkim – po słowach pani Zofii Radzikowskiej publiczność domyśliła się, że zostaną zagrane utwory nawiązujące do niedawno obchodzonego święta Chanuka. W chanukową atmosferę przenieśli nas spokojny utwór *Maoz Tzur* oraz radosny *Sevivon Sof Sof Sof*. Egzotykę i nieco różnorodności wprowadziła piosenka zaśpiewana w języku ladino o nazwie *Ocho Kandelikas*.

Następnie Elżbieta Borkowska zaśpiewała utwór *Ucisz serce*, skomponowany przez Zygmunta Koniecznego. Po nim nastąpiła kolejna pieśń w języku hebrajskim, *Kol Dodi*. Następnie Elżbieta Borkowska ponownie zabrała głos: – Zapraszam państwa do wysłuchania kołysanki, ale to nie znaczy, że macie teraz zasnąć – usłyszeliśmy, po czym na pianinie wybrzmiały pierwsze takty utworu *Tum Balalaika*. W tym momencie publiczność sama zaczęła brać udział w koncercie po cichu wyśpiewując refren.

Na uwagę zasługuje piosenka *Bulbes* wykonana w języku jidysz, zaprezentowana w iście teatralny sposób przez wszystkich członków chóru. Nie zabrakło także słów tego, który sprawia pokój – *Ose Shalom* oraz podkreślenia, że wszyscy jesteśmy braćmi w dynamicznej piosence *Alle Brider*. Na zakończenie chór sprawił widzom niespodziankę utworem w języku zulu. Pożegnano nas motywem z filmu *Jidl mitn Fidl* o tym samym tytule.

Brawomnie było końca i żal było stwierdzać, że cały koncert minął tak szybko. Piętnaście utworów to zdecydowanie za mało! Chór JCC pod dyrekcją Walentyna Dubrowskiego kolejny raz pokazał, że zdobywa muzyczne wyżyny. Wśród publiczności nie zabrakło grupy obcokrajowców. Jedna z dziewcząt siedząca za mną zwróciła się do swojej koleżanki po angielsku mówiąc: – Nie mam pojęcia co się wydarzyło, ale było to dobre!–

Szanowni członkowie chóru JCC, z niecierpliwością oczekujemy kolejnego występu!

Magdalena Pulikowska

# Bat Micwa sióstr Makosz



Bat Micwa w Synagodze Tempel. Na zdjęciu rabin Avi Baumol oraz Salomea i Hadasa Makosz.

**K**ażda uroczystość w JCC Kraków jest Kobchodzona w sposób radosny. Jednak tym razem warto przyznać, że wydarzenie miało charakter wyjątkowy. Niecodziennie świętowana jest w Krakowie Bat Micwa. A gdy jest ona podwójna, to naprawdę wspaniały znak z góry.

Uroczystość Bat Micwy obchodzą dziewczynki w wieku dwunastu lat. Jest to odpowiednik męskiej Bar Micwy – uroczystości podczas której trzynastoletni żydowski chłopiec staje się pełnoprawnym członkiem społeczności. Od tej pory bierze odpowiedzialność za swoje czyny jak dorosły. Brzmi to poważnie, jednak w rzeczywistości jest to święto, które zarówno dla dziewczynek jak i chłopców wiąże się z ogromną frajdą.

Hadasa i Salomea to córki Julii Makosz. Od małego bliźniaczki wywoływały zachwyt wśród członków naszej społeczności. Od kilku lat uczęszczają na zajęcia programu Szkoła Niedzielną JCC Kraków. Odznaczają się dużym zaangażowaniem, a dzięki mamie znają język hebrajski. Są również utalentowane muzycznie. Mogliśmy się o tym przekonać podczas uroczystości, która miała miejsce 28 stycznia w synagodze Tempel.

Wydarzenie zainaugurował Jonathan Ornstein, dyrektor JCC. Wyraził on ogromną radość z faktu, że razem przeżywamy podwójną Bat Micwę. Następnie głos zabrał rabin Eliezer Gurary, który w kilku słowach wyjaśnił czym jest ceremonia Hawdali, czyli uroczystego zakończenia Szabatu. Następnie rabin Avi Baumol, pod okiem którego bliźniaczki



Przyjęcie z okazji Bat Micwy w JCC.

przez ostatnie kilka miesięcy przygotowywały się do Bat Micwy, przedstawił przykłady kobiecych postaci w judaizmie.

Po krótkiej prezentacji rabina Aviego wystąpiła Urszula Makosz, ciocia Hadasy i Salomei. Razem ze skrzypkiem Michałem Półtorakiem zaprezentowali piękną melodię, po której rozpoczęła się Hawdala. Ceremonia została poprowadzona przez dziewczynki. Zaśpiewały one błogosławieństwa, a zebrani w synagodze uczestniczyli razem z nimi w powitaniu Nowego Tygodnia.

Po ceremonii udaliśmy się do budynku JCC. Tam czekał na nas poczęstunek, muzyka oraz pokaz zdjęć. Wszystko to w udekorowanej przez naszych wolontariuszy sali. Był to też czas rozdawania prezentów. Dasza i Mesia, bo tak w skrócie nazywamy siostry otrzymały mnóstwo różnorodnych upominków.

Po przyjęciu razem z zaproszonymi przez siebie gośćmi, dziewczynki udały się na kręgle. Była to okazja nie tylko do beztrudnej zabawy, ale i integracji pomiędzy rodzinami w postaci licznej reprezentacji



Salomea i Hadasza z rabinem Avim Baumolem i dyrektorem JCC Jonathanem Ornsteinem.

Szkółki Niedzielnej razem z koordynatorami.

Ta uroczystość na długo pozostanie w naszej pamięci. Ogromne Mazal Tov od całego JCC dla Hadasy i Salomei na kolejne lata ich szczęśliwego życia!

Magdalena Pulikowska

## Jak zostałam wolontariuszką

**W**olontariuszką w JCC jestem już prawie półtora roku i jest to jedno z lepszych doświadczeń, jakie spotkało mnie w życiu. A jak to się zaczęło?

Zanim odwiedziłam JCC Kraków, nie wiedziałam o tej instytucji. Pewnego dnia jadąc rowerem po Kazimierzu zobaczyłam budynek. Postanowiłam wejść do środka i rozejrzeć się. Wpadł mi nawet do głowy pomysł, aby zapytać, czy jest tu oferowany wolontariat. Akurat niedawno skończyłam czteroletnią przygodę w jednej z krakowskich organizacji pozarządowych i szukałam nowego miejsca dla siebie. Jednak nie byłam do końca zdecydowana, co chcę dalej robić.

Przyznam, że kulturą żydowską interesuje się od dawna, dlatego po przekroczeniu pierwszych progów JCC uznałam, że to miejsce może być dla mnie doskonałą okazją do rozwoju. Chciałam się sprawdzić w czymś nowym, a przy okazji pomagać innym. Już w recepcji zostałam mile powitana. Pozytywne wrażenie jakie od początku wywarło na mnie JCC pozostało aż do dzisiaj.

JCC jest miejscem, w którym poszerzyłam niesamowicie moją wiedzę na temat kultury żydowskiej, poznałam mnóstwo wspaniałych ludzi i nawiązałam liczne kontakty. JCC jest dla mnie miejscem, które pozwala mi się wciąż rozwijać, uczyć a także próbować sił w różnych zadaniach. To sprawia, że za każdym razem zmierzając w stronę budynku przy ulicy Miodowej niezmiernie się cieszę.

Na co dzień studiuję pedagogikę przedszkolną i wczesnoszkolną. Uwielbiam jazdę na rowerze. W wolnym czasie czytam książki. Dzięki JCC mogłam wziąć udział w *Ride for the Living*, który był jednym z piękniejszych doświadczeń w moim życiu.

Cieńko opisać, jak wolontariat w JCC był w stanie zmienić wiele rzeczy w moim życiu, a tak-



Magdalena Jastrzębska podczas Ride For The Living 2016.

że ile z niego wyniosłam i wciąż wynoszę. Mimo że jestem wolontariuszką i to ja powinnam pomagać innym, to tak naprawdę czuję zupełnie inaczej. Uważam, że to JCC o wiele więcej dało mi, za co zawsze jestem ogromnie wdzięczna.

W grudniu odbyła się promocja kalendarza, którego motywem przewodnim byli wolontariusze. I ja miałam zaszczyt się znaleźć. Wraz z Justyną i Sylwią, moimi koleżankami wolontariuszkami prezentujemy czerwiec – miesiąc, w którym odbywa się *Ride for the Living 2017*, jedno z moich ulubionych wydarzeń.

Magdalena Jastrzębska



## Przemieszane małżeństwo z wielkim, żydowskim sercem

**E**lżbieta Borkowska - urodzona w 1965 roku w Krakowie; malarka, ikonopisarka, konserwator zabytków, wokalistka, autorka tekstów poetyckich i spektakli teatralnych, tłumaczka, animator kultury, autorka i reżyserka wieczorów sztuk o tematyce żydowskiej *Żyd wieczny tułacz* i *Yossele, Yossele*. Prywatnie żona Walentyna Dubrowskijego. Członki chóru JCC Kraków.

**W**alentyn Dubrowskij - urodzony w Kijowie w 1969 roku; ukończył tam Państwowe Konserwatorium imienia Czajkowskiego; muzyk-multiinstrumentalista, akompaniator, aranżer. Od 1993 roku mieszka i pracuje w Krakowie. Jest akompaniatorem, dyrygentem i aranżerem naszego chóru JCC, prywatnie mąż Eli Borkowskiej.

**Zacniemy według klasycznej reguły od trzęsienia ziemi, po czym napięcie będzie stopniowo narastać. Napisałaś kiedyś: *jakimś cudem zostałam przyjęta do żydowskiego chóru JCC. Zatem jak się dokonał ten cud, jak się znalazłaś w chórze?***

Przeczytałam ogłoszenie na stronie internetowej JCC Kraków. Już wcześniej śpiewałam piosenki w jidysz i uczyłam się tego języka. Chciałam też śpiewać piosenki po hebrajsku. Nasz przyjaciel, Kuba Rypfel powiedział, że w JCC odbywają się próby chóru. Zapoznał mnie z ówczesnym chórmiistrzem.

**Czyli to zainteresowanie powstało jeszcze wcześniej. Skąd fascynacja żydowską kulturą i muzyką?**

To wyniosłam z domu i z przekazów rodzinnych. Rodzina mojego ojca została wywieziona z okolic Lwowa w 1939 roku i wysłana do Wrocławia, po czym w 1940 roku część rodziny ojca została osiedlona w Krakowie. Mieszkali przy ulicy Limanowskiego, która od marca 1941 roku stanowiła granicę getta. Ojciec, wtedy kilkuletni chłopiec nie mógł zrozumieć, dlaczego za murami stali tam i głodowali tacy chłopcy jak on. Razem z starszym bratem i kolegą kradli chleb piekarzowi, aby przetrwać dla nich pożywienie. Przed likwidacją getta w marcu 1943 roku sąsiedzi ojca pomogli uciec dwóm żydowskim rodzinom i jedna z tych rodzin ukrywała się później u nich. Dziadek został z tego powodu zamordowany, ale ta rodzina przeżyła i babcia, która nie miała do nich żadnego żalu, utrzymywała z nimi przyjazne stosunki nawet po wojnie. Korespondencja trwała aż do 1971 roku. Pamiętam jeszcze, jak przychodziły kartki ze znaczkami z Izraela.

**Czy babcia nie otrzymała tytułu Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata?**

Znalazła się informacja, zgodnie z którą dziadek ma drzewko w Yad Vaszem, ale wtedy nikt o tym nie myślał. Ważne było, aby ratować.

**Oczywiście, jednak ta informacja jest istotna. A co było dalej? Juz wiemy, jaki pozytywny przekaz wyniosłaś z domu, ale jak rozwijały się te zainteresowania?**

Zaczęły się Festiwale Kultury Żydowskiej w Krakowie. W pierwszym jeszcze nie uczestniczyłam, ale w drugim już tak. Potem poznałam Walentyna.

**I tu wchodzi do akcji małżonek. Jak się poznaliście?**

To było 10 lat temu. Miałam być kierownicą zespołu, w którym grał. Jechaliśmy w rejon Kotliny Kłodzkiej. Miałam koleżankę w Bostonie, która poprosiła mnie o nagranie dla niej piosenek harcerskich. Nie wiedziałam jak się to robi, poprosiłam o pomoc Walka i jego kolegę. Poszłam na koncert zespołu i gdy usłyszeli jak śpiewam poprosili o to, żebym do nich dołączyła. Nasza znajomość rozwijała się. W 2010 roku pobraliśmy się. Zrobiłam też wtedy pierwszy projekt *Żyda wiecznego tułacza*.

**Powiedz parę słów o mężu, zanim on opowie o sobie.**

Jest najlepszym na świecie mężem. Człowiekiem o pięknej duszy i czystym sercu. Człowiekiem, na którym zawsze można polegać, wrażliwym artystą, znakomitym muzykiem.

**Tak, z radością to napiszę, jego gra nie ma równej sobie i można tu przymiotniki mnożyć, ale przejdźmy od hymnu do prostej powieści. Czas na pytania! Jak to się stało, że ty, Żyd, urodzony, wychowany i wykształcony w Kijowie, wybrałaś Polskę, a w szczególności Kraków, na swoje miejsce do życia?**

Z tym „Żydem” to było tak, że w krajach słowiańskich zdarzało się, że mówili do mnie: „ty mordo żydowska”, a w Izraelu bardzo grzecznie mi powiedzieli, że jednak nie. Bo mój ojciec jest Żydem, a matka Ukrainką z kozackiej rodziny.

**Ty się nie przejmuj tym, co kto gada, w JCC nie robimy takiej segregacji.**

A dlaczego do Polski? Po studiach byłem trochę na rozdrożu. Pracowałem w Instytucie Naukowym jako muzyk - informatyk, chciałem jednak zobaczyć trochę świata oraz zapracować na rozwój duetu fortepianowego z Aleksandrem Andrijewskim, który już działał w Polsce jako kierownik muzyczny Ukraińskiego Teatru w Krakowie „Zwierciadło”. Przyjechałem do Polski w 1993 roku, jak tylko nadarzyła się okazja. Pobyt w Polsce był bardzo udany, graliśmy między innymi na dwa instrumenty w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” i nawet TV Kraków nakręciła odpowiedni materiał do „Kroniki”. Musiałem jednak wracać na Ukrainę aby uporządkować sprawę z wojskiem. Obowiązek służby wojskowej się na

Ukrainie nie przedawnia, i gdybym tego nie załatwił, mogliby mnie aresztować po każdym przekroczeniu granicy. W trakcie 10-miesięcznej służby wojskowej zrobiłem karierę od kursanta na kierowcę czołgu do akustyka Zespołu Pieśni i Tańca MSW Ukrainy bez żadnej zmiany na pagonach. Jak mówią w wojsku: czyste pagony – czyste sumienie... W międzyczasie jako aranżer i wykonawca wziąłem udział w nagraniu płyty „Niezapomniane”. Projektu, mówiąc polskimi kategoriami, kabaretu undergroundowego „Harmider Band”.

I znowu znalazłem się na rozdrożu, bo w swoim instytucie mogłem ponownie pracować, ale tylko jako wolontariusz, i chociaż grałem w pewnym zespole bluesowym w Kijowie, to, gdy znowu zjawił się Andrijewski i powiedział, że w Polsce nadal na mnie czekają i jeśli nie przyjadę to wszystko co robił, legnie w gruzach, zdecydowałem się jechać ponownie. Był to rok 1996. A dlaczego ostatecznie zostałem w Polsce? Bo dwa razy żeniłem się z Krakowiankami...

A propos żydowskiej muzyki, to zaraz po moim powrocie do Krakowa w 1996 roku „dostałem do pracy” dziewczynę, studentkę polonistyki. Była tak zafascynowana kulturą żydowską, że pracę magisterską pisała o Brunonie Schulzu pod kierownictwem pani Dory Kacnelson. Dziewczyna nazywała się Dorota Szewczyk, i to właśnie z nią opracowałem po raz pierwszy program piosenek żydowskich w językach jidysz oraz hebrajskim. Graliśmy je na przykład na różnych uroczystościach w polskich gminach i organizacjach żydowskich oraz gościnnie w kabarecie krakowskim Loch Camelot. Również a propos, w towarzystwie owej Doroty Szewczyk poznałem się i zaprzyjaźniłem się ze wspomnianym już Kubą Rymplem, dzięki któremu, między innymi znaleźliśmy się z Elą w JCC...

**Warto dodać, że to Ela zaprosiła chór do udziału w kolejnej odsłonie *Żyda wiecznego tułacza* w Piwnicy pod Baranami. Pomimo że formalnie mieliśmy wtedy innego kierownika, to Walek akompaniował i aranżował przygrywki, wobec czego chór brzmiał całkiem inaczej. Śpiewaliśmy z nim także na ślubie Doroty i Janka oraz na weselu Karoliny i Adama. Gdy gdy rozpoczęliśmy poszukiwania nowego chórmistrza, od razu pomyśleliśmy o Walku. Na pytanie Ani Gulińskiej, czy miałby coś przeciwko pracy z nami, odpowiedział bardzo prawidłowo: „a dlaczego miałbym mieć coś prze-**

**ciwko”. I tak, można powiedzieć, nastąpiła nowa era.**

**Ostatnie pytanie: co to jest Artchata i kto w niej mieszka?**

*Artchata* to nie jest konkretny budynek, lecz pewna idea. Zrodziła się w Bieszczadach, nazwę rzucił jeden z kolegów. Chodziło o tworzenie projektów artystycznych, wernisaży, koncertów, jednym słowem spotkań sztuk różnych. Z kolei, Grupa Muzyczno-teatralna „Hamesh”, to można powiedzieć, żydowski odłam *Artchaty*.

No cóż, właśnie z Hameshem graliśmy *Yossele*, *Yossele* podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej i w Muzeum Manghha, a z *Żydem wiecznym* tułaczem byliśmy w chasydzkim sztetlu Dynowie.

A dalsze plany? Otóż Ela już napisała „szagaliadę” (*tak powiedziała: napisz tak jak się mówi – przyp. Z.R.*), a ponieważ JCC już planuje program na kolejny Festiwal, Ela pisze tekst do nowego spektaklu, oczywiście z aktywnym udziałem naszego chóru.

*Wysłuchala i zredagowała*

*Zofia Radzikowska*



## Rodowód

Ester Singer Kreitman

tłum. Natalia Moskal

Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN

**16 lutego w JCC Krakow odbyła się pomocja książki „Rodowód” autorstwa Ester Singer Kreitman. Spotkanie z tłumaczką, Natalią Moskal prowadziła Anna Gulińska.**

Na stronie wydawnictwa czytamy:

Zbiór opowiadań Ester Singer Kreitman (1891–1954), to pierwszy polski przekład pozycji książkowej autorki znanej przede wszystkim jako „starsza siostra braci Singe-rów” – Israela Jehoszui (1893–1944) i Isaaca Bashevisa (1904–1991). Ten ostatni twierdził, że nie zna lepszej pisarki tworzącej w języku jidysz niż ona. Dar obserwacji, specyficzny humor (nierazko przez łzy) i ironiczny dystans sprawiają, że wiele z tych opowieści bawi i wzrusza, a wszystkie zasługują na uwagę ze względu na rysunek postaci i trafnie uchwycony obraz małych polsko-żydowskich miasteczek i Londynu w czasie II wojny światowej. Ester Singer Kreitman jest także autorką zbeletryzowanej autobiografii *Der szejdim-tanc* (Taniec demonów, Warszawa 1936) i powieści *Briliantn* (Brylanty, Londyn 1944). Najwyższy czas wydobyć ją z cienia.

*O Freudzie jeszcze w tamtych czasach nie wiedzia-no, ale w naszym domu rozgrywał się freudowski dramat. Moja siostra, Hinde Ester, najstarsza z nas, nie potrafiła dogadać się z matką. Podejrzewała, że matka jej nie kocha. To nie była prawda, ale prawdą było, że matka nie mogła jej znieść. Moja siostra była chasydem w spódnicy [...]; nie dość, że cierpiała na histerię, to także miała lekkie napady epilepsji. Czasami wydawało się, że siedzi w niej dybuk. Dla ojca była tylko kobietą, więc niewiele się nią zajmował. Moja matka zaś nie rozumiała jej, tak jak kura nie rozumie kaczego jajka, które wysiedziła....*

*Isaac Bashevis Singer, Moja siostra,  
w: Majn tatns bes-din-sztub  
(W izbie rabinackiej mojego ojca)*

Książkę można nabyć w recepcji JCC Krakow. Polecamy!

*Redakcja*



